

Przemówienie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego wygłoszone na Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Adwokatury 6 marca 2010 r.

Szanowna Pani Prezes,
Szanowne Panie,
Szanowni Panowie,

Jak wiadomo zawód prawniczy to cała grupa korporacji: to sędziowie, adwokaci, prokuratorzy, notariusze, ale wśród nich zawód adwokata w państwie demokratycznym ma swoje szczególne powołanie. Nie chcę w niczym umniejszać powołania innych grup osób, które uprawiają zawód prawnika. Dlaczego w moim przekonaniu świat adwokatury, jest światem tak istotnym? W państwie, które przynajmniej chce być państwem prawa - bo myślę, że jesteśmy dopiero na drodze długiej i zawitej do osiągnięcia tego celu - prawo jest czymś, co z jednej strony ma moc regulowania bardzo wielu dziedzin życia, a z drugiej strony też wyznacza zakres podstawowej relacji między państwem a obywatelem. Między państwem a grupami obywateli. Pojęcie państwa prawnego (nie muszę o tym mówić na tej sali) wtedy, gdy się kształtowało, w wieku XIX czy we Francji, czy w Niemczech, bo obydwa te kraje aspirują do bycia ojczyzną tego pojęcia, oznaczało - w szczególności w niemieckim wydaniu - pewien stan kompromisu między władzą, która miała jeszcze wtedy tzw. legitymację tradycyjną, władzą monarchy, a wyposażonym już w pewne prawa, a w szczególności prawo stanowienia prawa społeczeństwo - w ówczesnym tego słowa znaczeniu, nie we współczesnym.

Przy tego rodzaju statusie prawa, ludzie, którzy są tego prawa znawcami odgrywać muszą rolę szczególną. Prawo jest systemem skomplikowanym z kilku względów: ze względu na obszerność regulacji, na specyficzny język prawniczy, również ze względu na to, że system ma charakter dynamiczny. Ono ulega i musi ulegać ciągłym zmianom. W trakcie niespełna pięciu lat kadencji podpisałem prawie 900 ustaw. Oczywiście w wielu przypadkach były to tylko zmiany ustaw dotychczas obowiązujących, ale to wskazuje na dynamikę systemu. Jest on nie do opanowania dla przeciętnego, nawet dobrze wykształconego obywatela. Żeby obywatel mógł się czuć bezpieczny, potrzebni mu są znawcy, którzy pomagają nie tylko przed sądem, ale w urzędzie, w tysiącu, a wręcz milionie spraw. Żeby to zadanie dobrze realizować trzeba mieć nie tylko kwalifikacje, ale - co bardzo istotne - trzeba mieć też pewne zasady. Korporacja jest od tego, żeby tych zasad pilnować. Zdaję sobie sprawę, że nie zawsze jest to łatwe, ale to zadanie o charakterze podstawowym. Ponieważ specyficzne znawstwo - niektórzy mówią o prawnikach jako o swojego rodzaju czarownikach, sami o sobie tak mówią, nieraz się z takim sformułowaniem zetknąłem - musi się łączyć z wysokim poziomem kwalifikacji moralnych, bo inaczej pokrzywdzony może być i obywatel i - o czym rzadziej się mówi - pokrzywdzone może być też państwo.

Chciałbym życzyć wszystkim Paniom i Panom żebyście tę niezwykle istotną wobec społeczeństwa powinność wypełniali z jak największym sukcesem. Żeby droga, na której jesteśmy, droga do państwa prawa - raz jeszcze powtarzam - w moim najgłębszym przekonaniu jesteśmy dopiero na drodze do tego rodzaju państwa, i ta droga pewnie jeszcze jakiś czas potrwa, ale życzę wszystkim Paniom i Panom żebyście na tej drodze odegrali tylko i wyłącznie rolę pozytywną.

Tyle uwag ogólnych. A teraz kilka słów o tym, co dotyczy korporacji. Tej i drugiej - pokrewnej - czyli korporacji radców prawnych. W trakcie ostatnich spotkań z kierownictwem polskiej Adwokatury szeroko omawialiśmy ten problem. Moja wiedza, jeśli chodzi o ostatnie

decyzje Pana Ministra Sprawiedliwości jest podobna do wiedzy Państwa. Wydaje się, że wszystko idzie w dobrym kierunku, że postulat, który państwo stawialiście, niełączenia dwóch korporacji przynajmniej dzisiaj lub w czasie nieodległym, na razie wygląda, że zostanie spełniony. Opowiadałem się za spełnieniem tego postulatu, ze względu na pewną tradycję, która się w naszym kraju ukształtowała, ze względu na pewną odmienność, chociaż zmniejszającą się, charakteru obydwu korporacji. Opowiadałem się także dlatego, że w świetle naszej konstytucji, w tej chwili nie oceniamy słusznie czy niesłusznie, jeżeli jakieś korporacje łączyć się nie chcą, to w zasadzie nie należy ich do tego zmuszać. Niech pozostanie tak jak jest. Przynajmniej przez czas, który jesteśmy w stanie objąć, bo jak to będzie za dwadzieścia czy trzydzieści lat nikt z nas przecież nie wie.

I jeszcze jedna sprawa. Sprawa dostępu do zawodu. To problem niezmiernie istotny. I z punktu widzenia łatwości obywatela czy organizacji obywateli w uzyskiwaniu pomocy prawnej, ale także z punktu widzenia równych szans. W Polsce co roku prawo kończy już może nie tak wiele osób jak przed kilku laty, ale w dalszym ciągu bardzo dużo. Zawód adwokata jest zawodem, który ma swoją wartość. Chętnych jest bardzo wielu. Stąd też obecnie obowiązujące zasady, które jednak ułatwiają dostęp do tego zawodu uważam za zasadę optymalną. Natomiast z drugiej strony nie wszystkie rozwiązania, które są planowane w niektórych środowiskach, które w rezultacie by w istocie utożsamiły zawód prawnika i zawód adwokata oraz radcy prawnego można uznać za odpowiednio dojrzałe. Nie jestem zwolennikiem Polski korporacyjnej, jestem zwolennikiem Polski równych szans, ale we wszystkich planowanych rozwiązaniach trzeba zachować pewną dozę rozsądku. O to przede wszystkim mi chodzi. Dlatego też niech każdy młody absolwent ma prawo wolnej, równej konkurencji. Walczyć o to, żeby być np. adwokatem. Z tym, że mamy różne zawody prawnicze. I niech wygrywają ci, którzy są lepsi. Nie może to jednak oznaczać, że każdy kto skończy prawo jest adwokatem. W końcu 29 lat na wydziale prawa pracowałem. I mam dość dojrzałą ocenę, co może absolwent prawa, choć są oni oczywiście różni – bywają znakomici, ale nie możemy liczyć wszystkich według poziomu ludzi obdarzonych szczególnym talentem. Raz więc jeszcze chcę powtórzyć, że obecny stan trzeba doskonalić, ale nie trzeba wprowadzać zmian nadmiernie radykalnych. Chciałbym życzyć Paniom i Panom powodzenia w wykonywaniu waszej trudnej, ale szanowanej misji, a także powodzenia w pozostałej części życia, która dla wszystkich przecież też ma znaczenie. Dziękuję bardzo.